Nr 225 — We Lwowie, Wtorek dnia 3. Października 1882. — Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

[illegible] wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie [illegible] złr. 50 cnt.

[illegible] pocztową w Państwie Austrjackiem: [illegible] 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie [illegible] miesięcznie 2 złr.

[illegible] za granicą: do całych Niemiec: [illegible] marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — [illegible] Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarii [illegible] 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spk.; w Warszawie Rejchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Reczkowski Faubourg Poissoniere 22. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama [illegible] Rue Ciement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzami mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

## Sprawa polska.

Artykuł *Neue fr. Presse*, o którego pojawieniu się doniesiono nam telegraficznie, opiewa w dokładnem streszczeniu: Dziwna to rzecz, że świat jak gdyby nie miał się czem trudnić, zajmuje się od czasu do czasu t. zw. sprawą polską, w czem pomagają mu sami Polacy, już to enuncjacjami *Czasu*, już też zgromadzeniami wyborców w Poznańskiem. A przecież podziały Polski, jak powiada autor artykułu, nie dadzą się już cofnąć, bez względu na to, czy ich dokonano sprawiedliwie, czy niesprawiedliwie, a sto lat dziejów nie dadzą się cofnąć tak, jak fale strumyka. Kto zaś tego nie rozumie, tego nie można na serjo traktować. Do takich zalicza *N. fr. Pr.* Polaków; że zaś ich nadzieje są iluzjami, udowadnia jak może i umie. Autor do tej pory nie wie, kto podał myśl rozbioru Polski; toż nie dziwimy się nonsensom, które pisze, ale z dziwną bystrością umysłu konstatuje, że od stu lat trzy państwa rozbiorowe mają swoich Polaków, których rozmaicie traktują. I tak: w Rosji, która się wyrzekła wszelkiej sentymentalności wobec Polaków, wzięła górę polityka represji i nieubłaganego ucisku, każde powstanie zgnieciono w strumieniach krwi, a sama myśl o Polsce prowadzi na Sybir, nawet w czasach pokojowych; tylko jakaś straszna katastrofa, jak np. rozpadnięcie się carstwa, mogłoby zmienić los Polaków tamtejszych. Prusy od roku 1815 stale i wytrwale dążą do zamalgamowania polskiej ludności z niemiecką, a łatwo widzieć, jakie już osiągnęły rezultaty. W Prusiech wszystko się dzieje dla jedności państwa i ta zasada postawiła je właśnie tak wysoko. Opozycji przeciwko niej one nie znoszą i łamią ją z nieubłaganą konsekwencją. Wynarodowienie Polaków postąpiło w Poznańskiem tak znacznie, że muszą się oni ciągle i ciągle na wschód usuwać, a autor ma silną wiarę, że wkrótce ich tam nie będzie. I to mu się podoba, boć inne zasady i przekonania nie mają wstępu do zaciemnionego nienawiścią umysłu szanownego germanizatora. Natomiast wyraża swe zupełne niezadowolenie ze stosunków Polaków, zostających pod berłem austrjackiem, którzy nie umieją ocenić dobrodziejstw, jakie im świadczy Austrja. Tu wylicza je, że zaś są powszechnie znane, toż nie powtarzamy ich, a dodamy tylko, że w części opiewającej złe strony Polaków, powtarza się oczywiście zwrotka o ucisku Rusinów—stara piosnka, do której jakoś trudno obecnie dobrać dobrej nuty. Jakiż ostatecznie rezultat owych głębokich poglądów. Oto ten, że chociaż Niemcy z nami w przyjaźni, to się jej wyrzekną, jeśli Austrja zechce popierać idee polskie, a Moskwa, ten wieczny u nich rywal, raczej w gruzy się rozpadnie, niż pozwoli na wzniesienie się państwa polskiego nad brzegami Wisły, Dniepru i Bałtyku. Temu zupełnie wierzymy, i ów gorący okrzyk autora przynajmniej w tem miejscu, to rzecz iście zbyteczna. Sens zaś moralny z tego wszystkiego wynika ten, że za wszystko odpokutuje Austrja, boć ani w Berlinie, ani w Petersburgu nie mogą obojętnie patrzyć na aspiracje Polaków, których ona tak bardzo proteguje. Wywołują zaś one odpowiedne skutki nie tylko w Galicji, lecz jak widzimy w Poznańskiem i w Warszawie. Bismark, nasz sprzymierzeniec (więc nie państwo, tylko Bismark!) nie boi się Polaków, ale nie może obojętnie patrzeć na agitacje Polaków, dążące do odbudowania Polski, co jest swoją drogą szaleństwem. Na samym wreszcie końcu ostrzega autor Austrję przed konsekwencjami jej polityki.

Staraliśmy się jak najwierniej podać treść artykułu, który może wywołać chyba uśmiech politowania. Nie mielibyśmy sumienia podać dokładnego tłumaczenia tej elokubracji, bo tyle tam kłamstw, jadu, nienawiści, bredni, że zaiste szkoda czasu, którzy czytelnicy na czytaniu stracili. Zaiste trzeba wiele odwagi, a może i czegoś więcej, by drukować takie rzeczy i w świat je puszczać.

## O policji ogniowej.

III. Gaszenie pożarów. Dla każdej miejscowości zamkniętej, liczącej najmniej 20 domów, wyda Rada gminna odpowiednio do miejscowych stosunków osobny regulamin pożarny, określający kierownictwo ratunkiem, rozdział czynności pomiędzy osoby, zajmujące się ratunkiem, sposób czuwania nad bezpieczeństwem rzeczy z pożaru uratowanych, i t. p. — tak, ażeby zapobiedz wszelkiemu nieporządkowi przy ratunku, i niebezpieczeństwu strat ubocznych.

W gminach, w których się znajduje zorganizowany korpus straży pożarnej, płatnej czy ochotniczej, regulamin straży jest oraz regulaminem pożarnym dla gminy, i winien być ułożony w porozumieniu z naczelnikiem straży.

W gminach, w których nie da się zorganizować korpus straży pożarnej, rada gminna oprócz wydania regulaminu pożarnego, wyznaczy osobę kierującą ratunkiem, tudzież tych, którzy mają kierować sikawkami, wężami, wchodzić na dachy, dostarczać wody, pilnować rzeczy z pożaru uratowane i t. p. tak, ażeby w danym razie każdy wiedział, jaka czynność do niego należy. Regulamin pożarny przedkłada gmina wydziałowi powiatowemu do zatwierdzenia.

Każdy członek gminy, a nawet każdy obcy w gminie zamieszkały, jest obowiązany pod karami w §. 70 oznaczonemi, na wezwanie naczelnika gminy lub tego, kogo gmina stale do kierowania ratunkiem oznaczy, osobiście i bezpłatnie w obrębie gminy nieść pomoc przy gaszeniu pożaru, i spełniać czynności, które mu poruczone zostaną, o ile do nich jest zdolny, o ile jego własne mienie nie jest zagrożone. Każdy właściciel domu jest obowiązany dostarczyć wszelkich przyborów do gaszenia ognia, o ile one nie są mu potrzebne do ratowania jego własnego mienia. Właściciel studni prywatnej nie może podczas pożaru zabronić czerpania wody z jego studni w celu gaszenia pożaru.

Tym, którzy przy gaszeniu pożaru mają stale poruczone pewne czynności, wymagające szczególnej zręczności i wprawy, większego wysiłku lub narażenia swej osoby — winna gmina, jeżeli tego żądają, wyznaczyć pewne umiarkowane wynagrodzenie, którego wysokość Rada gminna oznaczy.

Właściciele koni są obowiązani, pod karami w § 70 ustanowionemi, na zarządzenie naczelnika gminy lub osoby do kierowania ratunkiem wyznaczonej, dostarczyć zaprzęgu do sikawek i beczkowozów. W regule winno to dostarczenie koni odbywać się kolejno — wszakże w razach nagłych można nakazać dostarczenie koni bez względu na kolej, i każdy właściciel koni winien się temu poddać, a nawet zaprzęgi przypadkowo w miejscu pożaru się znajdujące, mogą być użyte. Rada gminna może też na właścicieli koni, których domostwa leżą w pobliżu studni, nałożyć obowiązek przybywania na miejsce pożaru z beczką wody i dostarczania jej stale aż do ugaszenia pożaru.

Za użycie koni, zwłaszcza przy stałem dostarczaniu wody, należy właścicielom koni, jeżeli tego żądają, wypłacać odpowiednie wynagrodzenie, którego wysokość rada gminna oznaczy.

Każda gmina jest obowiązaną, w miarę możności, nieść bezpłatnie pomoc gminom sąsiednim w razie wybuchu pożaru, a to w odległości jednej mili — szczególniej zaś w razie, jeżeli gmina pożarem dotknięta, pomocy takiej zażąda. Wyjątek od tego dozwala się tylko wtedy, gdyby gmina sąsiednia pożarowi, sama na własnym obszarze była ogniem zagrożona.

Rada gminna winna zarządzić co potrzeba, aby wiadomość o wybuchu pożaru, czy to we własnej gminie, czy w gminach sąsiednich, bezzwłocznie ogłoszoną była.

W miejscowościach zamkniętych, tudzież w oddzielnych budynkach znaczniejszych rozmiarów, powinne się znajdować dzwony alarmowe — można jednak użyć także do tego dzwonów kościelnych.

We wsiach należy przestrzegać, ażeby w czasie robót polnych lub większego udziału gminy w uroczystościach, obchodach i t. p., za obrębem gminy odbywanych, pozostała w domach pewna liczba osób mogących zaalarmować na przypadek pożaru.

Na odosobnionych zupełnie zabudowaniach, o ile własnych dzwonów alarmowych nie posiadają, należy umieszczać grzechotki lub inne tego rodzaju przyrządy alarmowe dla zwołania ludzi z pola lub sąsiednich budynków.

Kto dostrzeże bądź w miejscu, bądź w sąsiedniej gminie wybuchający pożar, obowiązany jest uwiadomić o tem natychmiast naczelnika gminy lub ustanowionego przez Radę gminną kierownika ratunkiem pożaru.

W miejscach, w których znajduje się straż pożarna, należy ją natychmiast zaalarmować.

Każdy zdolny do tej czynności obowiązanym jest, dać się użyć za posłańca zawiadamiającego o wybuchu pożaru, w obrębie gminy bezpłatnie a do gmin sąsiednich za wynagrodzeniem, które Rada gminna oznaczy.

O ile to jest potrzebne i możliwe, należy w razie wybuchu pożaru wysyłać do gmin sąsiednich konnych posłańców z zawiadomieniem.

Dostarczanie koni odbywa się na zasadzie §. 18. niniejszej ustawy.

Na zasadzie postanowień ustawy wodnej gmina obowiązana jest starać się o to, ażeby posiadała zawsze dostateczny zapas wody do gaszenia pożaru. Jeżeli w naturalnych zbiornikach nie ma wody w dostatecznej ilości, gmina winna się w nią zaopatrzyć w ten sposób, iżby w każdej miejscowości znajdowała się przynajmniej jedna, dostatecznie obfita studnia. W większych miejscowościach ma być kilka takich studni.

W miastach powinne być urządzane ile możności publiczne rezerwoary wodne lub wodociągi.

W miejscach, w których zakładanie studni jest niemożliwe, zakładać należy cysterny lub sadzawki, które przynajmniej raz na rok mają być czyszczone.

Przy udzielaniu pozwoleń na budowy, zważać należy na to, żeby przy wszystkich budynkach mieszkalnych lub publicznych, zakładach rękodzielniczych lub fabrycznych, stajniach itp. znajdowały się studnie mające dostateczną obfitość wody. Studnie te tak mają być umieszczone, aby w razie wybuchu pożaru były przystępne.

Na strychach domów piętrowych znajdować się winne beczki napełnione wodą z dodaniem ługu lub soli, których wielkość i liczbę zastosowaną do rozmiarów budynku przepisze gminny regulamin pożarny.

Rada gminna może to zarządzenie rozciągnąć na wszystkie domy.

W każdej zamkniętej miejscowości o stu domach, powinna się znajdywać jedna sikawka wozowa w dobrym stanie z potrzebnemi przyborami, której cylinder ma mieć przynajmniej 12 centymetrów średnicy, ze spójniami normalnego wymiaru, i o ile możności z przyrządem ssącym, dalej dwie sikawki ręczne, oraz odpowiednia ilość beczkowozów i 50 wiaderek.

W miejscowościach liczących nad sto domów, powinno się znajdować w stosunku powyższym tyle sikawek i przyborów, ile razy setek domów zawiera ta miejscowość.

Normalny wymiar spójni, ma mieć 75m/m. Beczkowozy mają obejmować przynajmniej po 464 litry 8 wiader) i liczba ich ma być przynajmniej trzy razy większą od liczby sikawek.

Zniżenie powyższej oznaczonej minimalnej ilości przyborów do gaszenia pożaru, może być dozwolone przez Wydział krajowy odpowiednio do miejscowych stosunków.

Wszystkie osobno położone miejscowości w gminie, należy stosownie do ich obszaru i lokalnych potrzeb zaopatrzyć w odpowiednią liczbę sikawek wózkowych, przenośnych lub ręcznych, drabin, osęk, wiaderek i t. p. przyborów ogniowych.

Posiadacze większych budynków, szczególniej takich, w których znajdują się większe ogniska np. fabryk, browarów, hamarni i t. p. obowiązani są utrzymywać własne sikawki wozowe i ręczne.

Każdy dom większy, szczególniej w miastach lub osadach w których odbywają się targi, winien być zaopatrzony przynajmniej w jedną sikawkę ręczną, jedną drabinę, jedną osękę, sześć wiaderek, siekierę i jedną drutem oplecioną latarnię.

Naczelnik gminy w porozumieniu z naczelnikiem straży pożarnej — gdzie takowa istnieje — oznacza ilość przyborów ogniowych, oraz postanawia w jakie przybory który dom ma być zaopatrzony.

Kontrolę nad znajdywać się mającemi w każdym domu przyborami ogniowymi wykonywa się przy rewizjach ogniowych (§. 7).

## KORESPONDENCJE.

**Budapeszt 30. września.**

Już kilkakrotnie wspominałem w listach moich o sztucznie wzniecanem podburzaniu mas z powodu sprawy Tisza Eszlarskiej. Dziś mamy agitacji tych owoce widoczne. Od kilku dni trwające rozboje w Preszburgu dadzą się jedynie jako skutki owej agitacji tajemnej wytłumaczyć, która tu od kilku miesięcy nurtuje. — Pierwsza wiadomość o zaburzeniach t. z. antisemickich nie znalazła tu wiary. Stało się jednak. Wiadomości o rabunkach i rozbojach dobrze uorganizowanych, smutne tu bardzo na prawdziwych patrjotach zrobiły wrażenie—tem bardziej, że zachodzi obawa, iż się powtórzą. Rząd ma zamiar wystąpić z całą energją i dziś już zaawizowane większe garnizony na wypadek wszelki mają być gotowemi. Tymczasowo zaś miałby przedewszystkiem garnizon wiedeński a nie tutejszy w razie potrzeby w Preszburgu być użytym. Umysły w ogóle tu są od niejakiego czasu rozgorączkowane. Odkrycia, jakie świeżo o postępowaniu w sądach węgierskich porobiono—o używaniu tortur itp. zbyt niedawno zrobiono, aby mogły one być już dobrze przedyskutowanemi. Niedawna przytem sprawa, zawalenia się mostu na Drawie pod Osiekiem zaabsorbowała ogólną uwagę. W sprawie tej chodzi także o kompetencję sądu. Wiadomo, że prawie wszyscy o winę posądzani, są Węgrami, że zaś pociąg bliżej brzegu węgierskiego w wodę wpadł, wnioskują z tego o kompetencji sądu węgierskiego w Pięciukościołach. Zważywszy jednak, że według zasad prawa międzynarodowego nie środkowa linja rzeki, lecz linja prądu (Stromstrich) jest granicą między dwoma państwami, dalej, że linja prądu tu właśnie w owem miejscu leży, gdzie jarzmo mostu zostało podmytem, że wreszcie czyn karygodny, tj. niedbalstwo, na ziemi kroackiej zostało popełnione, a tylko skutek na rzece granicznej bliżej brzegu węgierskiego nastąpił—zdaje się, że mimo ogromnego gwaru, jakie dziennikarstwo węgierskie i publiczność o naruszenie kompetencji sądu węgierskiego narobiły —sąd obwodowy w Osieku sprawę przeprowadzi.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Petöfiego na corso tutejszem 16. października br. odbyć się mająca, ma przybrać wielkie rozmiary. Posąg spiżowy największego poety u synów Arpada już ustawiony; pracują jeszcze tylko około wykończenia i ustawienia cokołu i barjery. Plac parafialny przytykający i corso pomieści w dniu tym prawie cały świat uczony węgierski. Uroczystością kieruje towarzystwo naukowe Petöfiego.—W swoim czasie nie omieszkam o tej pięknej uroczystości podać wam bliższych szczegółów.

## Rozruchy antisemickie w Preszburgu.

O rozruchach w Preszburgu nadchodzą ciągle bliższe szczegóły; sprzyjający żydom korespondenci starają się przedstawić wypadki w jaskrawych kolorach i występują przedewszystkiem przeciwko deputowanemu Simonyi, którego oskarżają o prowokowanie rozruchów. Inni korespondenci, a zwłaszcza też korespondent wiedeńskiej *Tribüne* opowiadają rzeczy odmiennie i twierdzą, że prowokujące stanowisko głównie zajęli żydzi właśnie, a sprawozdania jednobrzmiące niemal wysłane do dzienników wiedeńskich są przesadzone lub wprost nieprawdziwe. U korzennika Kohna nierabowano wcale, wyrzucono tylko ze sklepu towary na ulicę, poczem tłum ruszył dalej z okrzykami „Eljen Simonyi! — Eljen Istoczy!"

W całem mieście jest usposobienie bardzo przygnębione, handel ustał prawie zupełnie, restauracje, kawiarnie puste, a wiele sklepów zamykają od czasu wypadków ze zmierzchem. Jeden z robotników, który brał udział w biciu szyb. opowiada, iż przewódcy byli przebrani za robotników. Między innemi pojawił się w tłumie ludzi, rozprawiających na placu publicznym o wypadkach człowiek jakiś przebrany za piekarza wojskowego, który zaczął obecnych namawiać do ekscesów słowy wybrednemi, dowodzącemi, że ów piekarz był przebranym agitatorem. Na placu owocowym raniono wieczorem żołnierza należącego do patrolu wojskowego, kamieniem rzuconym z tłumu. Komendant patrolu wskutek tego kazał dać ognia, co słysząc tłum rozbiegł się na wszystkie strony. Że ekscedenci byli zorganizowani, dowodzi i ta okoliczność, że zawsze w chwili, kiedy jedna część powstrzymuje i niepokoi wojsko włóczeniem się w jednem miejscu, druga równocześnie puszcza się na rabunki.

Dnia 30. przybył do Preszburga umyślnie w tym celu wysłany radca ministerjalny i szef policji Jekelfalussy. Deputacja żydów preszburskich prosiła go o obronę, starosta zaś złożył mu sprawozdanie szczegółowe o dotychczasowych wypadkach.

Do *Politik* telegrafują z Preszburga pod datą z. m.: W poniedziałek rozpoczyna się tu zbiór wina, a ponieważ spodziewać się należy napływu robotników, z tego powodu obawiają się tu powtórzenia awantur. Dziś przybyły tu dwa szwadrony kawalerji z okolicy. W Neustadt przyszło do krwawego spotkania pomiędzy strażą bezpieczeństwa i ekscedentami. Chłopi zebrali się przed

## Kronika lwowska.

*(Reforma kalendarza i reforma gorzelnictwa. Il signore Sorocca Kramoła i policja. Wiadomości literackie.)*

Niejedno powtarza się w świecie, ale wypadek, którego 300-letnia rocznica przypada w środę dnia 4. bm., nie powtórzy się niestety już nigdy. W r. 1582 nastąpił po tym dniu, z rozkazu papieża Grzegorza, nie 5ty, ale 15ty, wskutek czego 1szy listopada przypadł na 22gi października. Radość wszystkich kancelistów, oficjalistów, asystentów itd. była nie do opisania. U Stadtmüllera, u Hertera, u Naftuły brakło piwa, teatr był przepełniony, a *Różowemu Dominu* przybyło dwóch abonentów. Nie mogłem odszukać współczesnego rocznika *Gazety Lwowskiej*, ażeby się dowiedzieć, czyli zrobiono *fakelcug* namiestnikowi, ale wiem zkądinąd, że następnej nocy aresztowano więcej ekscedentów, niż kiedykolwiek, i że jeden policjant miał podbite oko, a na drugim podarto mundur; widocznie tedy *Gazeta Narodowa* musiała uledz konfiskacie. I dzisiaj powtórzyłyby się podobne [illegible]

[illegible] równie jak jakości. Na nic nie przydały się usiłowania pp. Mikolasza, Baczewskiego i innych; wyrabiają oni różne trunki, ale uznana w całej Polsce korona wszystkich wódek, prawdziwa żytniówka, od wielu lat jest mitem. Nie opłaca się jej wyrób, a jeszcze mniej opłaca się odstawianie jej na „starkę". Niezbliczona na zysk gorzelnia krajowa, w połączeniu z piwnicą, oddaną pod bezpośrednią kontrolę Wydziału krajowego, mogłaby zaradzić temu brakowi. Honor Galicji wymagał takiej gorzelni. Bufet sejmowy wymagał prawdziwej dublańskiej żytniówki, którąby jedno sześćlecie przechowywało dla drugiego. Obyczaj krajowy wymagał tego, ażeby poseł, jak każdy inny pracownik, część dyet swoich pobierać mógł *in natura*, byle nie sprośną kartoflanką. Za tem wszystkiem atoli odezwały się tylko 23 głosy, a zrozpaczonemu Galicjaninowi nie pozostaje nic, jak tylko zrujnować się na nalewkę wiśniową u Mańkowskiego.

Żytniówka krajowa, podług daty swojej produkcji, mogłaby nosić nazwy przypominające najważniejszy wypadek każdej kadencji. Tegoroczna np. mogłaby słusznie być dedykowaną p. Zbroż[illegible], który, jakkolwiek sam jest profesorem poli[illegible]niki, nie przemówił wcale, gdy szło o nada[illegible] głosu wirylnego rektorowi tej szkoły. Świad[illegible] to o wielkiem zaparciu się widoków osobi[illegible]. Wszak niebawem może przyjść czas, w któ[illegible] wyborcy samborscy w mniemaniu, że jedy[illegible] piastowaniu ich mandatu przeszkadza p. pro[illegible]owi w poczynieniu ważnych odkryć w dzie[illegible] astronomji, jakoteż w dalszem składaniu [illegible]topietrza, włożą ten ciężar na inne barki. [illegible] razie, Sejm pozbawiony stałego światła, [illegible]by przecież korzystać chwilowo ze znakomi[illegible]ymowy, głębokiej nauki i parlamentarnej ru[illegible] p. Zbrożka, jako ewentualnego rektora poli[illegible]niki. Żądanie zresztą głosu wirylnego dla tego [illegible]tarza jest słusznem, mimo opozycji p. Haus[illegible] Cóż z tego, że w zasadzie głosy wirylne [illegible] z całym naszym systemem, opartym na re[illegible]tacji interesów, a właściwie stanów, należą do zabytków przestarzałej przeszłości? Teoretyczne to zapatrywanie się nie przeszkadzało nam żądać powiększenia liczby posłów z miast, które oby kiedy nastąpiło! Rektor wychodzi przecież z wyboru profesorów, i nie jest mianowanym, jak księża arcybiskupi i biskupi; nie przedstawia interesów jednego wyznania, ale interesa najwyższej ludzkiej wiedzy. W dodatku rektor szkoły politechnicznej byłby jedynym w Sejmie przedstawicielem całej jednej bardzo ważnej gałęzi wychowania publicznego. Gdybyśmy mieli Izbę wyższą, w niej zapewne byłoby miejsce dla takich powag specjalnych, ale nam izby wyższej nie potrzeba, bo ten hamulec, jakim ona bywa u „rydwanu życia publicznego", w kilkudziesięciu egzemplarzach znajduje się już w tej jednej Izbie, jaką posiadamy. Hamujemy, nawet pod górę.

Jak to czasem zdarzy się wypowiedzieć coś „w złą godzinę", tego mieliśmy przykład przed tygodniem. Zaledwie zrobiłem uwagę, że jakoś nikt nie zajmuje się losem p. Soroki, gdy prokuratorja, sąd i policja z największą gotowością pospieszyły uczynić zadość mojej ciekawości. Pacjent tak był nieprzygotowanym na tyle troskliwości, jak ja, i zaledwie udało się nakłonić go do porzucenia negliżu, w którym chciał przedstawiać się Temidzie. Zapewne w przewidywaniu takich wypadków, skromna ta bogini ma oczy zawiązane. Wiadomo, że p. Soroka wnet po tym popłochu zwróconym został społeczeństwu i rodzinie, i potrzebaby być złym człowiekiem, ażeby nie uwielbiać dobrego serca ks. metropolity w tym wypadku. Jakkolwiekbądź, chociaż Jan był najłagodniejszym i najsłodszym ze wszystkich apostołów, pieczę nad owczarnią powierzono Piotrowi, który czasem rwał się do korda. Dla mniej obznajomionych z przepisami kościelnemi muszę tu donieść, że przy sposobności sądowego nagabywania p. Soroki, dowiedziano się z ust kompetentnych, iż tenże jako „*pertinens ad familiam episcopalem*" (wyraz familia oznacza tu dwór, służbę), mógłby być wyświęconym na księdza, byle był świadom kunsztu czytania...

Nasza wielka awantura niedzielna nie udała się, mimo całej wrzawy, jakiej narobiła. Stłuczono zaledwie jedną szybę, a o skaleczeniach i mówić nie warto. W dodatku, żydzi jako tacy, grali tu bardzo podrzędną rolę. W Preszburgu natomiast musiano aż ustanowić sądy doraźne. Henryk IV. pisał raz do swojego stronnika i towarzysza broni: Pends to, brave Crillon; nous avons combattu à Arcques, et tu n'y étais pas! (Powieś się, dzielny Crillonie; biliśmy się pod Arcques, a ciebie tam nie było.) Podobnej treści nadszedł list z Preszburga do kilku tutejszych antisemitów, którzy z rozpaczy wziewnęli kilka set metrów sześciennych azotu, ale jako biegłym w chemji, nic im nie zaszkodził. Godnem uwagi jest także, że wiatr pozwiewał z drutów telegramy wysłane ze Lwowa do Wiednia, a donoszące o tem, że Wny Baran upił się w niedzielę rano i stawiał opór policjantowi, który go chciał aresztować. Zachodziła obawa, iż wiadomość ta w połączeniu z wypadkami egipskiemi zamącić może spokój Europy, ale urzędowy wynalazek wiatru porywającego iskrę elektryczną przeszkodził katastrofie.

Do różnych zadań, poruczonych straży policyjnej, przybyć teraz miało świeżo i to, ażeby czuwała nad młodymi i starymi paniczami, zaczepiającymi na ulicy dziewczęta idące do szkoły. Każdy w zasadzie pochwali takie rozporządzenie, ale czy nie można obawiać się, że żołnierz policyjny, jak go obecnie mamy, mimo wiedzy i woli nieraz bardzo źle się wywiąże ze swojej delikatnej misji? I czyli, a propos p. Barana i wielu innych wypadków podobnych, nie należałoby już raz pomyśleć o reorganizacji tej straży? Sądzę, że mimo słusznych naszych utyskiwań, materjał, jakiego armia dostarcza policji, nie jest tak złym; owszem, jest to najlepszy materjał, na jaki nas stać, a rygor wojskowy odpowiednio użyty bywa także bardzo zbawiennym. Potrzebaby może tylko wypróbowanych przez parę lat policjantów zachęcić do dalszej służby znacznem podwyższeniem płacy, bo główna wada leży w tem, że żołnierz zaledwo się nieco otrze i oswoi ze służbą, wychodzi z szeregu. System straży cywilnej zaprowadzony jest w Wiedniu i okazuje się także niepraktycznym — podczas gdy najdoskonalszą w Austrji instytucją jest ponoś żandarmerja, wojskowo zorganizowana. Otóż zachęcając żołnierzy policyjnych stopniowem podwyższeniem płacy, możnaby wytworzyć coś podobnego do żandarmerji. Ta ostatnia, od czasu jak ustały prześladowania polityczne, stała się wprost popularną w kraju — policja zaś także, jeżeli ma być skuteczną, powinna być popularną w mieście, nie zaś nicierpiarką i natrafiającą na przeszkody na każdym kroku. U nas, jak oprawca nie może złowić psa, tak policjant nie może przytrzymać najgorszego awanturnika bez wywołania powszechnej opozycji ze strony ludności ulicznej. Ażeby zaś dać z drugiej strony wyobrażenie o takcie służby policyjnej, opowiem mały wypadek, który temi dniami zdarzył się przybyłemu właśnie ze wsi jegomości. Szedł on o 11tej wieczór przez Rynek i widział ze zdziwieniem dwóch żołnierzy policyjnych, mierzonym krokiem i z wielką powagą przechodzących się po chodniku. Snać od czasu zajścia z Wnym Baranem — pomyślał sobie — policjanci dla własnego bezpieczeństwa chodzą parami tam nawet, gdzie nie ma obawy najmniejszego zaburzenia. W tem zatrzymała się dwójka, i starszy pyta ostro:

— Czego się pan patrzy?

— Boście mi się podobali.

— A czego się pan śmieje?

— Bo cieszę się, że was widzę w dobrem zdrowiu.

— No, no! odparł Phylax i odszedł wraz ze swoim towarzyszem, spoglądając groźnie po za siebie. Brakowało tylko, ażeby był zaaresztował mojego znajomego, który nawiasem mówiąc, jako poseł na Sejm i do Rady państwa, otoczony jest pancerzem wszelkiej nietykalności, póki mu Wydział krajowy nie wytoczy jakiego śledztwa dyscyplinarnego.

Ale dajmy pokój policji i przystąpmy do re[illegible]

karczmą, krzycząc Eljen Istoczemu i Onodemu, a arendarz ze strachu traktował ich wódką. Uwiadomieni o tem pandurzy, przyszli zrobić porządek, a gdy słowne wezwanie nie pomogło, uderzyli bagnetem, źle jednak wyszli na tem, bo chłopi nabili wszystkich a jednego z nich ciężko ranili. Przeciwko Simonyemu napływają tysiączne denuncjacje. Mówią, że użył on 500 złr., które wpłynęły podczas jakiegoś zgromadzenia antisemickiego, na wywołanie ekscesów. Simonyi przeczy temu i powiada, że nigdy by się nie poniżył do wywoływania awantur ulicznych i chociaż nie przestanie występować przeciw żydom w parlamencie, nielegalnymi środkami z nimi walczyć nie będzie.

Dzienniki wszystkie piszą o awanturach preszburskich i wyrażają się o nich ze wstrętem. Dzienniki czysto węgierskie wypierają się ich i twierdzą, że podobne wypadki tylko możliwe w niemieckim Preszburgu, gdzie już w 1848 r. były wypadki podobne, a są tacy, co absolutnie donoszą, że kramołę wywołali tylko Niemcy, bo inaczej powinnaby ona wybuchnąć w Nyiregyhaza, w punkcie środkowym agitacji antisemickiej. Tisza zarządził energiczne środki celem uspokojenia ludności. Rząd oświadczył, że zmuszony jest do przedsięwzięcia nadzwyczajnych środków, bo władze miejscowe okazały się od pierwszej chwili niezdolnemi do niczego, a żupan hr. Stefan Esterhazy, wyjechał do Siedmiogrodu nie zawiadomiwszy o tem nawet ministerstwa.

W południe 30. b. m. pojawił się u Jekelfalusego deputowany Simonyi, który chciał zaprotestować przeciw wszelkim podejrzywaniom go o wywołanie ekscesów. Obecny przytem starosta rzekł: „Pan jesteś wszystkiemu winien“, poczem szef policji oświadczył, iż mimo praw, jakie mu daje godność poselska, będzie go musiał pociągnąć do odpowiedzialności w razie, gdyby śledztwo wykazało obciążające momenta.

# SPRAWY ZAGRANICZNE.

**Petersburg** 27. września. Z początkiem roku przyszłego ma wychodzić w Petersburgu wielki polityczny dziennik, pod redakcją jakiegoś Betezatula, o którym wyjaśnia telegram warszawskiego *Dniewnika*, iż jest wychowańcem liceum imienia cesarzewicza następcy tronu, czyli krócie mówiąc, wychowańcem Katkowa, (Katkow założył i prowadzi dotąd wspomniane liceum). Sądząc z tego, można z góry powiedzieć, czem będzie nowo zamierzone pismo; będzie ono drugą edycją *Moskiewskich Wiedomosti*, przez rząd subwencjonowanem, a przeznaczonem do zastąpienia świętej pamięci *Biereg*, którego były redaktor, Cytowicz, profesor odeskiego uniwersytetu, odrzekłszy się wszelkich z rządem wspólności i jego subwencji, skończył na tem, że opuściwszy Rosję, z całą rodziną przeszedł na katolicką religję. — Dnia 25 pr. m. zmarł w Moskwie redaktor *Ruskiego Kurjera*, pan Skwoców; zmarł w ubóstwie. Wszystkie lepsze dzienniki poświęciły pamięci zmarłego artykuły pełne uznania dla przekonań szlachetnych i zdolności zmarłego.

Znów donos nikczemny przez jakiegoś Bolubacza, czynownika, czy też policjanta, zdarzył się tym razem w Nieżynie w gubernii Połtawskiej. Podał on był donos na ziemskich lekarzy, panów B...n i B...h, ziemskich felczerów A..wowa i L,..go, a dalej na akuszerkę F...nową i P....o, że należą do towarzystwa rewolucyjnego. Aresztowano ich zaraz, lecz z powodu braku jakiejbądź winy, po kilku dniach wypuszczono na wolność. Okazało się, że zacny donoszczyk, chwytał na poczcie listy osób wspomnianych, a następnie przerabiał w sensie zakazanym i tak podrobione kopie odsyłał policji. *Zarja* donosząc o tem dodaje: Wątpić należy, czy władze odnośne będą uważać za właściwe, ukarać bohatera donosów.

Nowe przepisy prasowe, jak donosi *Golos*, nie odnoszą się do Królestwa Polskiego. — *Golos* donosi, iż minister sprawiedliwości przedstawił radzie państwa ostateczny projekt wprowadzenia reformy sądowej na Litwie od dnia 1go października 1883 roku. Opóźnienie to wywołanem zostało względami oszczędności.— Rozdanie nagród na wystawie odbyć się ma dnia 3. października. Spodziewany tam jest podobno król Ludwik bawarski, ktory przybyć zamierza w celu obejrzenia wystawy.— *Golosowi* telegrafują za Skopina, iż bank miejscowy jest w położeniu bez ratunku. Miasto pełne przybyłych z rozmaitych stron wierzycieli. Dyrektor banku Rykow przyznaje się do miljona długów, w szczególności zaś straty są daleko większe.

*Golos* donosi, iż minister finansów przedstawił radzie państwa ostateczny projekt wprowadzenia reformy sądowej w guberniach zachodnich i północno-zachodnich od dnia 1. października 1883 r. Opróżnienie to motywuje się względami oszczędności.

Z Charkowa donoszą *Golosowi*, że z rozporządzenia miejscowej władzy edukacyjnej starozakonnym uczniom miejscowego gimnazjum dozwolono udzielać lekcyj tylko starozakonnym.

*Nowoje Wremia* dowiaduje się, iż w dniu wczorajszym zapadła uchwała, mocą której były gubernator kazański tajny radca Skariatin oddany został pod sąd. Proces będzie się toczył przed sądem petersburskim.

# KRONIKA.

*Lwów 2. października.*

**Wiadomości osobiste.** Ks. Adam Sapieha wyjechał we wtorek dnia 26. z. m. pociągiem kolei węgiersko-galicyjskiej, udając się w podróż do Kroacji. Podróż ta, jak donosi *San*, stać ma w związku ze zjazdem różnych znakomitszych Słowian, który miał się właśnie odbyć w Diakowarze z okoliczności poświęcenia kościoła, postawionego przez znakomitego słowianofila i przywódcę narodowego stronnictwa Chorwatów, ks. bisk. Strossmayera, wielkiego przyjaciela Polski. — Zagadka, którą podał *Czas* onegdajszy o utonięciu w Wenecji córki znakomitego obywatela polskiego, rozwiązuje się w ten sposób, że utonęła hrabianka Jadwiga Platerówna, narzeczona Władysława hrab. Wielopolskiego, syna Stanisława. — Maurycy Simonyi de Simony, porucznik i komendant gwardji przybocznej, honorowy obywatel miasta Saaz, zmarł w Wiedniu — Cesarz nadał węgierskiemu ministrowi rolnictwa, handlu i przemysłu, Gabrielowi hr. Kemenyemu, godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy. — Dr. Ludwik Parvi, wpisany został w dniu 25. z. m. przez sąd krajowy wyższy krakowski na listę obrońców w sprawach karnych. — Ks. Fortunat Ciechanowski, były profesor gimnazjum wileńskiego, członek i radca konsystorza wileńskiego, umarł w Krakowie dnia 30. z. m. w szpitalu św. Łazarza licząc lat 50. — Wczoraj w Krakowie odbył się ślub dr. Ludwika Birkenmajera, profesora szkoły rolniczej w Czernichowie, z panną Zofią Karlińską, córką dr. Franciszka Karlińskiego, profesora i dyrektora obserwatorjum przy uniwersytecie jagiellońskim i Ludmiły z Lukerów. — Rzadką uroczystość familijną, złote wesele, obchodzą dziś w Krakowie pp. Józef i Julia z Czyżowskich Patelscy. P. Józef Patelski, urodzony w roku 1805, służył w roku 1831 w wojsku polskiem, brał udział czynny w wielu bitwach, odznaczając się niezwykłą odwagą i skończył kampanję w randze kapitana z dekoracją krzyża „Virtuti militari“. Po powstaniu ożenił się w roku 1832 w Krakowskiem, musiał jednak później emigrować do Francji. Powróciwszy z zagranicy, gospodarował w Kwaczale pod Alwernią, a gdy siły już niedopisywały, osiadł w Krakowie wraz z swoją małżonką, która po wszystkie czasy dzieliła losy swego męża, będąc w dobrej i złej doli wzorem żony i obywatelki. — W Poznaniu odbył się dnia 28. września ślub dr. Ludwika Ćwiklińskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego, z panną Stefanią Magnuszewiczówną. — *Kurjer Warszawski* donosi, że znany protojerej poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, Rajewskij, przeznaczony został na stanowisko parocha przy cerkwi Zbawiciela w Moskwie.

**Za kamerdynerem** ks. metropolity, Soroką, wstawiał się, jak donosi *Diło*, ksiądz metropolita Sembratowicz do prezydenta Schenka. We czwartek po złożeniu 500 złr. kaucji, przywiózł Sorokę do św. Jura adwokat dr. Jackowski. Śledztwo prowadzi się dalej. Woźnica księdza metropolity, Tkaczyk, również wypuszczony. Ostatni ten uwięziony był wraz z p. Soroką dla tego, że nie chciał powiedzieć w czasie rewizji, co mianowicie i dokąd Soroka wywoził z metropolitalnego pałacu.

**Po rewizji** w gr. kat. seminarjum, która odbyła się w marcu b. r. u trzech wychowańców pp. Monczałowskiego, Podlisieckiego i Dudykiewicza, wydalono wkrótce pierwszego z nich z seminarjum. *Diło* obecnie donosi, że wydalono także i Podlisieckiego, słuchacza czwartego roku teologii, w skutek rozporządzenia namiestnictwa, które teraz dopiero wydanem zostało.

**Trzy stypendja** po 1000 złr z fundacji Wydziału krajowego, noszące imię cesarza, postanowieniem cesarskiem z dnia 16. z. m. nadane zostały pp. Ludwikowi Finklowi, Emanuelowi Hernciszowi i Bronisławowi Lachowiczowi. Pierwszy z wymienionych jest to młody i utalentowany historyk, jeden z najlepszych uczniów dr. Ksawerego Liskego; drugi, p. Herncisz, artysta malarz, uczeń Matejki, dotychczasowemi pracami swemi upoważnia do pięknych nadziei; trzeci w końcu, dr. Lachowicz, jest asystentem chemji na wszechnicy lwowskiej i oddaje się specjalnie studjom nad naftą galicyjską. Wszyscy trzej stypendyści udadzą się za granicę celem dalszych studjów w swoim zawodzie.

**Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z roku 1831** w Krakowie. Od 15. września do 1. października złożyli pp.: Marszałkowa Rutkowska 1 złr., Henryk Dolański rocznie 5 złr., Stanisław Dolański rocznie 5 złr., Zygmunt Kępiński 2 złr., Teofil Wasilewski rocznie 10 złr., dr. Jordan 5 złr., Józef Głębocki 6 złr.

Ogólny przychód od 1. marca do 30. września wynosi 5056 złr. 30 cnt. Ogólny wydatek od 1. marca do 30. września 1882 wynosi złr. 3325 79.

**Przywilej.** Ministerstwo handlu i król. węg. ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło Karolowi Kojusie z Białej, wyłącznego przywileju na przeciąg jednego roku na lejek ze strzałką sygnałową do napełniania beczek, flaszek i t. d. zaopatrzony automatycznym przyrządem do zamykania.

**Telefony.** Aby módz odpowiedzieć na dochodzące nas z licznych stron zapytania: ażali wolno będzie ogółowi publiczności, nb. nieabonowanej stale, posługiwać się telefonami z biura centralnego, za stosowną opłatą, np. w zapytaniach w nagłych razach o lekarza; w komunikacjach z dworcami i magazynami kolejowemi, bankami, policją itp., zasięgnęliśmy informacji u p. Władysława Dunina, dyrektora tutejszego zakładu telefonów, na mocy której donosimy, że udzielona przedsiębiorstwu koncesja nie dozwala publicznych godzin rozmowy, jak to między innemi ku wielkiej wygodzie publiczności ma miejsce w Berlinie i innych miastach niemieckich. Koncesja rozciąga się tylko na stałe roczne abonamenta, w bezpośrednich lub pośrednich połączeniach. Na żądanie władz miejscowych, oparte na życzeniu mieszkańców miasta, udzieli ministerstwo bezwątpienia pozwolenie na zaprowadzenie publicznej minutowej służby telefonicznej.

**Stacje telegrafu** w Krynicy, Rabce i Żegiestowie, otwarte podczas sezonu kąpielowego, zostały z dniem 30. z. m. zamknięte.

**Mianowania w armji.** Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominację cesarzewicza jenerała majora arcyksięcia Rudolfa, komendanta 18. brygady pieszej, komendantem 9. dywizji pieszej w Pradze; pułkownika arcyksięcia Fryderyka, komendanta pułku pieszego rosyjskiego W. księciu Konstantego numer 18., komendantem 27. brygady pieszej w Królowymdworze; feldmarszałka porucznika Antoniego br. Schönfelda, komendanta 7. dywizji pieszej i komenderującego w Tryeście, komenderującym w Hermanstadzie; jenerała majora Ernesta Macheka, szefa sekcyjnego w ministerstwie wojny, komendantem 16. dywizji pieszej, przy której to sposobności nadany mu został krzyż kawalerski orderu Leopolda.

**Komiczny telegram** biura korespondencyjnego ze Lwowa czytamy w dziennikach wiedeńskich. Korespondent telegrafuje, że sejm uchwalił zapomogę 300 złr. „für die abgebrannten Insassen von Tarnoruda“.

**Germanizacja.** Zwierzchność gminna miastecka Oświęcimia nie uważa za stosowne zmienić swej urzędowej pieczęci. Na wszystkich ogłoszeniach i potwierdzeniach, wystawianych przez urząd tamtejszy, obok całkiem po polsku brzmiących podpisów urzędników figuruje pieczęć w języku niemieckim: „Magistrat-Polizeiamt in Oświęcim“; przeciwnie zaś izraelicy którzy w Oświęcimie osobną gminę tworzą, posługują się pieczęcią w języku polskim: „Gmina zboru izraelickiego w Oświęcimie.“

Główny urząd podatkowy w Krakowie wszystkie wchodzące akta zaopatruje w pieczęć: „K. k. Hauptsteueramt in Krakau“, drwiąc sobie z ustawy o używaniu języka polskiego w urzędach.

Aptekarz w Przemyślu, p. Maszewski, zapewne nie wie, że mieszka w mieście polskiem, bo używa napisów niemieckich. Mamy np. „Apotheke zum Stern. Benzin d. J. Maszewski in Przemysl.“

**Fatalny wypadek.** Donoszą nam z Podwołoczysk że przed paru dniami na polowaniu w Hnilicach, u hr. Della Scalla, pan Z. postrzelił sarnim śrutem jednego z uczestników polowania, pana A. Lekarzom udało się wydobyć śród z ciała i jest nadzieja utrzymania pana A. przy życiu.

**Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji** dnia 1 października. Skradziono gospodarzowi J. P. w Staszewicach parę koni 14. miary wart. 200 złr. mianowicie: kasztana z czerwoniawą grzywą i gwiazdką na czole, o tylnych nogach białych po kolana, i czerwonego kasztana z dużą białą gwiazdką na czole. Takowe mają być w Mościskach lub Brodach. — Po perły, od ujętego notowanego złodzieja Władysława Hermana odebrane, które tenże w ilości 168 wraz z pugilaresem w Stryju miał znaleźć, winien się niewiadomy poszkodowany zgłosić. — Złożono w policji znalezione zawiniątko z rzeczami i 3ma dużemi obwarzankami.

---

(J. D.) **Kraków** 29. września. Konsorcjum Schwarza, które oddaną ma sobie całą budowę kolei Transwersalnej (Podkarpackiej) angażowało, prócz adwokatów pp. Łobaczewskiego i Grudzińskiego, także p. Żukotyńskiego, adwokata ze Lwowa.

Dysponent kantoru wymiany banku galicyjskiego w Krakowie, p. Wit Mokrzycki, mianowanym został dyrektorem zarządu filji banku hipotecznego w Czerniowcach, oddany ma nadto i zarząd oddziałem zbożowym.

(J. D.) **Kraków** 1. paźdz. W miejsce *Gazety Ofertowej* wychodzić będzie z początkiem bm. pismo dwutygodniowe *Powstaniec*. Pierwszy numer odbija się już w drukarni Deutschera i zawiera, między innemi, wstępny artykuł pt „Czy krew chrześciańska potrzebną jest żydom przy ich obrzędach religijnych?“

Dziś o godzinie 9. odbyło się otwarcie nowo utworzonej szkoły handlowej. Po solennem nabożeństwie w kościele św. Barbary, uczniowie, w liczbie 20tu, zgromadzili się w zabudowaniu św. Ducha na 1. piętrze; burmistrz dr. Weigel krótkiemi słowy zachęcał młodzież do nauki, nadmieniając, iż powinni być wdzięczni założycielom szkoły handlowej, tj. radzie miasta, kongregacji kupieckiej, Izbie handlowej, Bankowi dla krajów i drwi Rappaportowi. Obecnymi przy otwarciu byli prezes Baranowski, pp. Mendelsburg, Gebel, Federowicz; ze strony magistratu referent sekcji szkolnej, którego zasługą przeprowadzenie tej mozolnej sprawy, p. radca Zawiłowski.

Z powodu tego otwarcia dziś obiad u prezesa Izby handlowej, p. Baranowskiego, od którego wyszła pierwsza myśl założenia szkoły handlowej. — Namiestnik zamianował prof. dra Mieczysława Bochenka delegatem do wydziału administracyjnego szkoły handlowej; temi dniami oczekują nominacji profesorów tejże szkoły.

Kurs robot kobiecych prosperuje już od 10 dni bardzo dobrze. Zapisało się przeszło 50 uczennic; nauczycielkami zamianowano pannę Majerberg, pannę Żarską, pannę Friedberg, nauczycielami pp. Mokrzyckiego, Antoniewicza i prof. Roswadowskiego. Resztę posad obsadzono nauczycielkami szkół ludowych. Dyrektorem jest p. Pająk.

We czwartek dnia 5. bm. odbędzie się zwykłe posiedzenie rady miasta, na którem nastąpić ma zatwierdzenie dyrektora budownictwa, p. Niedziałkowskiego, pełniącego służbę dotychczas prowizorycznie przez rok jeden.

**Gorlice** 28. września. Wczoraj opuścił nasze miasto p. Baczyński, dyrektor teatru prowincjonalnego, udając się do Nowego Sącza, z zamiarem dania także kilku przedstawień w Grybowie. Towarzystwo pana B. zostawiło po sobie miłe wspomnienie. Sumienne wykonywanie sztuk gromadziło liczną publiczność do teatru. „Grube ryby“ Bałuckiego na żądanie dwa razy były przedstawione, a operetki i inne sztuki w języku ruskim gromadziły liczną publiczność.

Zaznaczyć tu musimy wybitniejsze zdolności, jako to: panie Baczyńska i Gębicka, z panów zaś Gębicki, Michałowski, Zawadzki i Łukasiewicz, chociaż i inne siły starają się tym wyrównać.

Przed odjazdem dał p. Baczyński z przedostatniego przedstawienia 50 złr. na oświatę ludową, z ostatniego 20 zł. na straż ogniową.

**Tłuste** 30. września. Przew. ks. dziekanowi Głębockiemu za dar 28 złr., niemniej Dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń za ponowny datek 20 złr., ofiarowany Ochotniczej straży ogniowej w Tłustem za skuteczny ratunek podczas pożaru w Księżynie dnia 9. sierpnia b. r., składa straż serdeczne podziękowanie.

**Sęp.** Dnia 22. z. m. ubito w Przybradzy (pod Zatorem), dużego sępa płowego, samca, (Vultur fulvus), mieszkańca Afryki i krajów nad morzem Śródziemnem położonych, podczas gdy samica ocalała. Wspaniałego tego sępa, darowanego przez Jana Pleszowskiego gimnazjum w Wadowicach, wypchano kosztem zakładu tego i umieszczono w gabinecie historji naturalnej tegoż gimnazjum.

**Pogrzeb ks. Leopolda Otto** w Warszawie. Dowodem, jak wielkiem uznaniem cieszył się w całym kraju śp. ks. L. M. Otto, był jego pogrzeb, który się odbył dnia 26. z. m., a który do świątyni ewangelicko augsburgskiego zboru kilkudziesięciotysięczny tłum ludu, rozmaitych wyznań. Z całego nastroju publiczności widać było, iż przedewszystkiem zgromadzono się tutaj tak licznie, dla uznania dzielnego obywatela kraju i zacnego człowieka. Trzydzieści sześć wieńców na trumnie zmarłego świadczyły, że nikt nie zapomniał o zasługach tego zacnego człowieka, że wszyscy spieszyli, aby mu hołd oddać. Między wieńcami na trumnie figurował także wieniec z napisem „Redaktorowi „Zwiastuna“ Prasa Warszawska“. Trumnę na barkach własnych ponieśli obywatele Warszawy aż do samego cmentarza. Trumnę i 16 przybyłych na pogrzeb pastorów, poprzedzały wieńce wszystkich prawie zakładów naukowych, których moralnym przewodnikiem był ks. Otto, oraz deputacja Tow. rolniczego cieszyńskiego i delegacja zboru cieszyńskiego, reprezentowana przez pastora Pindora z Cieszyna, posła Cięciałę, Folwarcznego, Schütza i Macurę, oraz znanego rolnika z Sibicy, Jana Glajcara.

Około godziny pół do 9. zbliżył się dopiero orszak żałobny do bram cmentarza, znajdującego się za Wolską rogatką — a początek konduktu właśnie zbliżał się do bram jego, gdy długi szereg karet, których liczba wynosiła 116, kończył się na ulicy Elektoralnej.

Nad mogiłą przemawiali: uczeń zmarłego, pastor Augerstein, z Wiskitek, ks. Pindor z Cieszyna, p Ludwik Jenike, redaktor *Tygodn Illustr*, jako prezes kolegium ewangelicko augsburgskiego i wreszcie rolnik Glajcar, który znanym już jest ze wszystkich wieców jako dzielny mowca. W końcu po niemiecku przemówił ks. Müller z Piotrkowa.

**Polscy robotnicy w Niemczech.** *Kurjer Pozn.* i *Germanja* w obszernych artykułach zajmują się losem ludności robotniczej polskiej w Westfalji. Według ich obliczenia, znajduje się w fabrycznych okolicach Westfalji i prowincji nadreńskiej około 50 tysięcy robotników polskich. Ludność ta odcięta od pnia narodowego, pogrążona jest po większej części w ostatniej nędzy materjalnej i moralnej. Robotnik polski przyzwyczajony do lichego pożywienia, które wystarcza mu przy pracy w polu na otwartem powietrzu, nie jest w stanie długo wytrzymać o takiem pożywieniu w zadusznych fabrykach. Mimo to, właściciele fabryk sprowadzają chętnie Polaków do swoich zakładów, ponieważ kontentują się oni niższem wynagrodzeniem. Do zwiększenia nędzy przyczynia się nie mało nieznajomość języka, w skutek której ludność ta pozbawioną jest nawet tej opieki moralnej, jaką jej on dać może, i popada często w ręce zręcznych oszustów. — Wartoby, ażeby inteligencja polska w Poznańskiem zorganizowała jakąś zbiorową pomoc dla tych nieszczęśliwych, a przedewszystkiem, aby umożliwiono tym, którzy tego zapragną, powrót do ojczyzny.

# Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

**Teatr zimowy.** Dziś w poniedziałek dnia 2. października b. r. z przyczyn od dyrekcji niezawisłych, przedstawienia nie będzie.

* Jutro we wtorek dnia 3. października 1882: „Boccaccio“, opera komiczna w 3 aktach, słowa F. Zella i R. Genée, przekład Segietyńskiego, muzyka Seuppégo.

**Pierwszy numer „Ziarna“** pisma literackiego, które w sobotę już otrzymało chrzest drukarski, przedstawia się korzystnie. W artykule wstępnym do czytelników konstatuje *Ziarno*, że stan naszego społeczeństwa da się określić jednym warazem apatja. „Żyjemy z dnia na dzień, ospali, zamknięci w sobie nie troszczący się o nic więcej jak tylko o zaspokojenie najlichszych potrzeb żywota. A tymczasem świat postępuje naprzód ludzkość zdobywa sobie nowe działalności obszary, wstrząsają nią nowe prądy... Dlaczegóż pozostajemy w tyle, dlaczegoż my, którzy zawsze chełpimy się rzeczywistemi i urojonemi zasługami na polu cywilizacji, skazujemy się dobrowolnie na rolę lichego statysty w ogólno dziejowym pochodzie“.

Następnie redakcja powiada, że po tylu nieudanych próbach, robi nową „aby w Galicji stworzyć pismo, któreby było ogniskiem ruchu umysłowego i dążąc z postępem odpowiadało w każdym kierunku zadaniom chwili“. Za artykułem wstępnym idzie nowela Sewera „Z ta emnic wioski“, dalej piękny wiersz redaktora pisma p. Bolesława Czerwieńskiego, w którym przeciwstawiono marzycielską apatję, energicznej i świadomej działalności; nowela młodego pisarza francuskiego Tally Ho, artykuł treści przyrodniczej, przegląd literacki, w którym mieszczą się oceny prac dra Kętrzyńskiego: „O ludności polskie Prus Krzyżackich“ i dra Pilata: „Początki publicystyki literackiej w Polsce“; kronika bieżąca w formie „Ziarnek“, oraz Zapiski i Miscelanea uzupełniają numer.

Mamy nadzieję, że „Ziarno“, które jest jedynem prawie pismem literackim w Galicji, rozwijać się będzie coraz pomyślniej, a zgromadziwszy wokoło siebie grono młodych i zdolnych pisarzy rozbudzi życie umysłowe i społeczne w naszym kraju które tak leniwem dziś tętnem uderza.

**Wczorajsze przedstawienie** p. Malekky-Gerry (Małeckiego), antispirytysty i prestidigitatora, zadowoliło w zupełności zebraną publiczność. Pan M. wykonywa sztuki z wielką zręcznością i elegancją.

**Obraz** p. Pawła Merwarta, przedstawiający scenę potopu, nabyła hr. Mierowa za cenę 4000 złr.

**W Paryżu** mają się wkrótce ukazać dwa wielkie dzienniki polityczne. Jeden z nich będzie organem Gambetty, a na jego czele stanie znany publicysta p. J. J. Weiss, którego Gambetta, będąc ministrem spraw zewnętrznych, mianował wysokim w tym departamencie urzędnikiem. Po upadku Gambety, p. Weiss opuścił ministerstwo i powrócił do dziennikarstwa. Drugi dziennik pod nazwą: *l'Indepedance Française* powstaje pod patronatem Freycineta.

**Historja języka polskiego.** Nagrodę konkursową 750 rubli za pracę na ten temat, przyznała Redakcja *Biblioteki Warszawskiej* dr. Antoniemu Kalinie, docentowi języków słowiańskich przy uniwersytecie lwowskim.

**Wieczór muzykalno-deklamacyjny** na dochód Towarz. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, odbędzie się jutro we wtorek o godz. 7 w sali Kasyna miejskiego, pod artystycznem kierownictwem p. K. Mikulego, dyrektora galic. konserwatorjum muzycznego, z łaskawym współudziałem p. Wład. Barącza, pań S., Sch., Sin., pp. Gerbicza, K., Pr., Sok., tudzież chóru galic. konserwatorjum muzycznego w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem. Program: H. Herz. VII koncert na fortepian, p. Sch., z towarzyszeniem drugiego fortepianu, dyr. Mikuli. Deklamacja p. Z. Donizetti sekstet z Łucji odśpiewają panie S. i Sin., pp. Gerbicz, K., Sok. i Pr. „Jedenkroć“ komedja w 1 akcie, przez Leona Madejskiego. Śpiew solowy pani S. „Narcyz Rameau“ tragedja w 5 aktach z niemieckiego, Brachvogla, akt 4ty scena 4ta, Narcyz Rameau, p. Wład. Barącz. Engelsberg „Mowa rodzinna“, odśpiewa chór galic. konserwatorjum muzycznego. Po raz pierwszy „Jego zasady“ komedja w 1 akcie, przez Adolfa Abrahamowicza.

Biletów nabyć można w administracji *Dz. Pols.*, w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, w cukierni Grossa i w handlu Kamila Strzyżowskiego; wieczorem w dniu przedstawienia przy kasie.

# Rolnictwo przemysł i handel.

**Losy czerwonego krzyża.** Zamkniętą już jest subskrypcja na losy czerwonego krzyża, a rezultat jej świetny, gdyż na 260.000 losów, subskrybowano więcej niż trzy razy tyle, bo 90[illegible],129, nastąpi zatem redukcja z szczególniejszem jednak uwzględnieniem subskrybentów mniejszych. Udział w subskrypcji wzięły także Hollandja, Belgia, Szwajcarja i Francja. Towarzystwo węgierskie czerwonego krzyża postanowiło wziąć udział w pożyczce do wysokości 4 miljonów guldenów i ma być wydanych w tym celu 800,000 losów po 5 zł.

**Komitet wystawy** rolniczo-przemysłowej w Przemyślu podaje do publicznej wiadomości, iż po ukończeniu swych czynności w pierwszych dniach listopada b. r rozwiązuje się, upraszа przeto wszystkie strony interesowane, by do tego czasu rachunki swe z komitetem pozałatwiały.

Medale dotąd nieodebrane, oraz dyplomy niebawem pp. odznaczonym rozesłane zostaną.

Fanty wygrane do dnia 1. listopada mogą być odebrane — po tym terminie nieodebrane, pozostaną w drodze publicznej licytacji sprzedane, a kwoty uzyskane na rzecz wygrywających przez 6 miesięcy w kasie Przemysko-Mościsko-Jaworowsko Dobromilskiego oddziału Towarzystwa gospodarczego zachowane. Niepodjęte przez ten czas kwoty, przypadają funduszowi ubogich miasta Przemyśla.

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu uważa za swój obowiązek stwierdzić niniejszem, że przy odważaniu bydła obory Jaćmierskiej Wngo Leona Grotowskiego, z przyczyny niepostrzeżonego na razie zepsucia wagi — zaszła pomyłka — a w następstwie tejże zostało bydło wprowadzone na wystawę i poddane ocenieniu jury z błędną wagą i tak:

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Amor otrzymał zamiast | 790 klg | żywej wag | | | tylko | 600 klg. | | |
| Krowa Fewronia | „ | 500 | „ | „ | „ | „ | 400 | „ |
| „ Faworyta | „ | 570 | „ | „ | „ | „ | 470 | „ |
| „ Kreolka | „ | 510 | „ | „ | „ | „ | 360 | „ |
| „ Jagoda | „ | 555 | „ | „ | „ | „ | 430 | „ |

**Rada nadzorcza** kolei Karola Ludwika, jak donosi „Presse,“ została już urzędownie zawiadomioną, że rząd zezwolił na emisję $4\frac{1}{2}$ procentowych w srebrze akcyj pierwszeństwa w kwocie 5 milionów, na pokrycie kosztów, połączonych z budową drogi żelaznej z Jarosławia do Sokala. Rada nadzorcza zajmuje się teraz kwestją emisji tych akcyj pierwszeństwa, która w każdym razie nastąpi w ciągu października, gdyż obecnie pozostaje do załatwienia jedynie kilka szczegółów względem sposobu finansowania.

**Targ na woły.** Wiedeń 2. października. (Telegram). Przypędzono z Galicji 681, z Węgier 3 39, z prowincyj niemieckich 337, razem 3057 sztuk. Za galicyjskie paszowe płacono złr. —·— do —·—, stajenne 57 — do 62·—, węgierskie 58·— do 63·—, niemieckie 57 — do 63 — za 100 kilo żywej wagi. Targ mdły.

*A. Krzysztofowicz* & Comp. Café Stierböck, albo: Praterstrasse 48.

# Przegląd polityczny.

**Lwów 2. października.**

---

feratu, który już od dwóch tygodni spychamy z porządku dziennego. Wyszedł już tymczasem zapowiedziany numer *Ziarna*, tygodnika literackiego. Jest to ziarno, według wszelkich oznak silne i zdrowe; daj mu Boże, ażeby padło na grunt urodzajny i ażeby mu sprzyjały warunki klimatyczne. Treść numeru znajdą czytelnicy w innej rubryce *Dziennika*. Tutaj nadmienię tylko, jako rzecz charakteryzującą korzystną zmianę w naszych stosunkach miejscowych, że jest to może pierwsze we Lwowie czasopismo literackie, które nie opiera się, jak to bywało, przeważnie o jeden lub drugi dziennik polityczny, ale łączy owszem wszystkie siły pisarskie, jakie są do dyspozycji.

Wyszła także przepyszna książka do ubrania salonu, p. t.: Antologia poetów obcych, wydana przez p. Altenberga (księgarnia F. H. Richtera), a ułożona przez p. W. Bełzę, równie jak jej poprzedniczka, Antologia poetów polskich. Wydanie to ozdobione jest 20 portretami autorów, których utwory podane są w najlepszych tłumaczeniach, jakie mamy. W ogóle powiedzieć należy, że p Altenberg w krótkim czasie pobytu swego we Lwowie przysłużył się nie mało każdemu, kto chce posiadać wyborną bibliotekę, w okazałych wydaniach. Znany jest jego „Pan Tadeusz.“ Obecnie nadeszła już z Lipska okładka do „Mohorta,“ według rysunku Kossaka (ojca), który arcydzieło Pola ozdobił własnemi arcydziełami; tak, że całość jest z pewnością najpiękniejszą dla oka książką, wydaną po polsku. Mniej kosztownem, ale także bardzo wytwornem jest wydawnictwo „Biblioteki klasyków polskich,“ którego dwa pierwsze tomy obejmują dzieła Jana Kochanowskiego, trzeci zaś początek dzieł Krasickiego. Tom w bardzo gustownej oprawie kosztuje tylko 1 złr. 20 ct. — szkoda, że po tak niskiej cenie nie można sprzedać książki drukowanej i oprawionej we Lwowie.

Sezon się zaczął, sejm obraduje; kto może, zjeżdża do miasta: niechaj-że nie pomija księgarń, Richtera, Gubrynowicza (gdzie znajdzie zawsze najnowsze nowości literackie i naukowe), Polską nakoniec, gdzie za cenę jednej butelki szampana nabędzie pokarmu i napoju duchowego na całą zimę; niechaj nie pomija wydawnictwa dzieł ludowych (Sykstuska 33) gdzie za 2 złr. dostanie 24 doskonałych książeczek dla ludu polskiego i ruskiego. Następnie, niechaj nie pomija i „Kroniki Lwowskiej“, z której o tem wszystkiem dowiedzieć się może.

Na dochód „Macierzy Polskiej“ wydał spory tom wierszy najdawniejszy druh i towarzysz Wicentego Pola, p. January Poźniak, którego poznaliśmy teraz dopiero jako serdecznego piewcę „*Pisny z dawnych lit*“. Zbiór obecny obejmuje utwory z przeszło 50-letniego okresu czasu, bo od 1828—1882. Autor pokazywał je zaledwie przyjaciołom, obecnie zdecydował się atoli oddać je do druku, i podwójnie dobrze zrobił, bo i „Macierz Polska“ dostanie grosz jakiś, i nam z lubością i pożytkiem przychodzi zapoznać się z pięknemi rzeczami, o których istnieniu nawet nie wiedzieliśmy. Zbiór nosi tytuł: „Pieśni z lat młodych i pieśni starca“. Gdyby nie daty chronologiczne, niktby nie rozróżnił, co pisał starzec, a co młodzieniec, który czuł, dumał, i rymował wraz z Januszem, kiedy Janusz rozpinał zaledwie skrzydła do lotu. W dzisiejszych czasach misternie poplątanych dźwięków, pod któremi zaledwie doszukać się można myśli i uczucia, dziwną świeżością uderzy każdego prosta a pełna siły forma, jaką włada p. Poźniak, a rozrzewni go myśl, że te wylewy uczucia powstawały w chwilach wolnych od suchej po części, a po części przykrej pracy zawodowej; autor jest bowiem — emerytowanym prezydentem sądu obwodowego. O, poezjo, gdzie ty sobie czasem lepsze gniazdko!

*Jan Lam.*

O przyjęciu rezygnacji ks. metropolity *Słowo* sobotnie donosi co następuje: „Urzędowe zawiadomienie z Wiednia, że Najjaśniejszy Pan przyjął rezygnację naszego archireja nadeszło wczoraj do lwowskiego namiestnictwa, dziś zaś doręczone będzie archirejowi. Duchowieństwo nasze nader licznie odwidza ks. metropolitę, załatwiając przytem swoje sprawy, dotyczące parafij itp. Ks. oficjał Malinowski prosił, ażeby na wypadek jego spensjonowania, było mu pozwolone mieszkać nadal w gmachu kapitulnym. Ks. kanonik Singalewicz i radca namiestnictwa Szabel powrócili już z objazdu dóbr metropolitalnych do Lwowa“.

którzy w swoim czasie podpisali byli protest przeciw breve Ojca św. Singulare praesidium, odwołali protest ten w osobnem piśmie, wystosowanem do Stolicy Apostolskiej, oświadczając uległość Ojcu św. i posłuszeństwo jego rozporządzeniom, normującym reformę zakonu.

*Wiener Allg. Ztg.* odbiera ze Lwowa następujący telegram: „W sprawie wymiaru podatku gruntowego odbywają się ciągłe konferencje pomiędzy posłami a organami rządowemi. Postanowiono zaczekać ... Gdyby jed... czona ...

„Stronnictwo klerykalne w Radzie państwa zamierza ponowić usiłowania celem zmiany ustawy szkolnej i będzie się starać wszelkiemi sposobami przeprowadzić odnośną ustawę w Izbie panów. Słychać, że pp. Liechtenstein i Lienbacher zwrócili uwagę swoich przyjaciół politycznych na sprawę galic. funduszu indemnizacyjnego z której możnaby w danym razie skorzystać w sprawach szkolnych“. Jeżeli ten jest istotnie, to stronnictwo to jest na błędnej drodze. Ugoda z rządem w sprawach indemnizacyjnej nie jest dla Polaków tak ponętną, żeby za nią poświęca i swoje dotychczasowe liberalne zasady w sprawach szkolnictwa.

*National Ztg.* rozbiera w wstępnym artykule kwestję, jakie stanowisko zajmują Niemcy wobec walk narodowościowych w Austrji, a raczej o ile polityka niemiecka może się temi walkami interesować. Dziennik streszcza dotychczasową działalność gabinetu Taaffego i powiada, że ściśle stosunki Niemiec i Austrji nie są szkodliwe dla Słowian austrjackich, owszem korzystniejszą aniżeli czasy trójcesarskiego przymierza i kończy artykuł w ten sposób: Wogóle wypisanie zgody ze Słowianami na sztandarze gabinetu br. Taaffego nie jest dla nas rzeczą wstrętną, a przymierze nasze z Austrją uważalibyśmy za możebne gdybyśmy uważali tę zgodę za rzecz niemożliwą. Artykuł *National Ztg.*, którą pisma centralistyczne cytują nieraz jako powagę, zepsuje bez wątpienia krew organom wiernokonstytucyjnych, jest on jednak dowodem, że w Niemczech umieją słusznie oceniać usiłowania pogodzenia narodowości austrjackich i że Niemcy chcą mieć w Austrji silnego, bo nierozbitego wewnętrznemi niesnaskami sprzymierzeńca.

*N. fr. Presse* donosi, że przed zebraniem się Rady państwa nastąpią nominacje nowych członków Izby panów na miejsce kilku zmarłych, a to jakoby szczególniej dla tego, ażeby zapewnić stałową większość dla przedłożeń rządowych, zwłaszcza zaś dla noweli do ustawy o szkołach ludowych.

W sprawie insygniów uniwersytetu praskiego postanowiło ministerstwo, aby owe były używane na przemian przez oba uniwersytety, a jeżeli to nie będzie możliwem, aby sporządzono dublety.

Jenerał broni bar. Rodicz miał z ks. Czarnogórskim przed wyjazdem jego półtoragodzinną rozmowę.

Do *Polit. Corr.* piszą ze Stambułu: Pomiędzy ambasadą francuską a Portą przyszło do scysji z tego powodu, że Porta odstąpiła teren, którego niedawno odmówiła ambasadzie francuskiej, rządowi rosyjskiemu. Margrabia de Noailles wystosował w tej sprawie notę do Porty, po której ponieważ pierwsza została bez odpowiedzi, nastąpiła druga energiczniejsza o wiele.

Według *Italie* wystósował papież okólnik do wszystkich nuncjatur, w którym użala się przed mocarstwami, że sąd cywilny w Rzymie uznał się kompetentnym do rozstrzygnięcia sporu architekty watykańskiego przeciw majorowi domus pałaców apostolskich. Papież Leon XIII protestuje przeciw tej decyzji i opiera się na deklaracjach, które Visconti - Venosta złożył w r. 1871 w włoskiej Izbie poselskiej.

Dwór carski zabawi aż do połowy października w Peterhofie. Dokąd potem ruszy carska rodzina niewiadomo; pałac Anitczkowski i pałac w Gatczynie jest przygotowany na przyjęcie. Mówią, że carstwo po 2 miesięcznym pobycie w Gatczynie przybędą do Petersburga. Pogłoski o podróży do Warszawy utrzymują si stale mimo to, że dotąd nieotrzymały one z kół kompetentnych żadnego potwierdzenia.

Z Sebastopola donoszą 30. z. m.: Dziś przed południem eksplodowała na popówce „Nowgorod“ mina przyczem ranionych zostało dwóch oficerów, 4 marynarzy, jeden urzędnik i 8 żołnierzy.

Z Aleksandrji donoszą: Ludność arabska w Kairze cieszy się ze szkód, jakie Anglicy ponieśli z powodu eksplozji. Po ulicach krzyczano: Oto radośny ogień zapalony na cześć niewiernych przyjaciół kedywa. Trzech Arabów aresztowano. Jeden z nich lał naftę do palącego się wagonu, inny namawiał głośno krajowców do mordowania Anglików. Dzień i noc silne patrole ciągną ulicami miasta. W poniedziałek daje kedyw bankiet na cześć armii angielskiej. Rząd angielski nie pozwolił przyjąć Maletowi orderu, ofiarowanego mu przez kedywa. Wojska fałszywego proroka w Sudanie na wieść o klęsce Arabiego zaczęły się rozchodzić. Część już powróciła do domu.

Komisja specjalna dla zbadania oskarżenia przeciw rokoszanom rozpoczęła 30. zm. swe prace. Powrót gwardji angielskiej miał się rozpocząć 30. września. Korpus okupacyjny ma liczyć 10.000 ludzi.

# Sejm galicyjski.

Posiedzenie 16. dnia 2. października. Początek o godz. 11¼ zrana. Spis petycyj następujący Komitet kościelny w Baligrodzie o subwencję na ukończenie kościoła i wystawienie domu mieszkalnego dla proboszcza. Rada szkolna miejscowa w Powroźniku o zapomogę na ukończenie budowy szkoły. Gmina Monasterzyska o urządzenie czteroklasowej szkoły. Gmina Piwniczna o subwencję na budowę szkoły. Komitet drogowy w Słobodzie Rungurskiej o subwencję na ukończenie budowy drogi z Rungur do Słobody Rungurskiej. Wydział powiatowy Dolina o subwencję dla drogi doliniańsko-węgierskiej Nicefor Sufczyński w sprawie zalesienia nagich stoków górskich. Józef Pragłowski o zapomogę dla synów. Ksawera z Strzałkowskich Kowalska o stały dar z łaski. Dr. Aleksander Zukowski o zapomogę w celu dalszego kształcenia się w chirurgji. Antonina Masłowska o zapomogę. Zofia Targowska o zapomogę dla Katarzyny Kucieńskiej. Pogorzelcy gminy Folwarki o zapomogę. Zwierzchność gminna w Żabczu o zapomogę dla pogorzelców tej gminy. Wydział powiatowy w Nisku w sprawie budowy kolei z Krosna do Wisły. Wydział powiat. Horodenka w sprawie udzielenia gminom arkuszów posiadłości gruntowych. Wydział pow. Gorlice o opuszczenie obszarom dworskim podatków z powodu ciągłych deszczów. Sternal Ludwik o zaliczkę na płacę w wysokości 2000 złr. 30 gmin powiatu brzeżańskiego o ustanowienie trybunału I. instancji w Brzeżanach. Wydział powiatowy Zbaraż w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. Wydział powiatowy Mościska w sprawie zaprowadzenia nowych norm egzekucyjnych, w celu ściągania podatku. Urzędnicy Rad powiatowych o zaopatrzenie ich bytu. Gruber Fryderyk, słuchacz akademji leśniczej w Wiedniu, o zapomogę. Wydział krajowy z prośbą sekretarza Juliana Wolańskiego o zezwolenie zwrócenia dłużnej zaliczki w ratach zniżonych. Gmina Buczacz względem uzyskania opłaty gminnej od napojów spirytusowych i piwa.

Na wniosek komisji petycyjnej dla pogorzelców Jasienowa polnego, gdzie zgorzało temi dniami 40 sadyb, 23 stodół ze zbożem i 42 stajen z bydłem, uchwalono 500 złr. zapomogi.

P. Zamojski uzasadnił w pierwszem czytaniu wniosek swój, dotyczący nadzoru nad lasami, który opiewa:

„Wzywa się ck. rząd, po pierwsze: aby jak najrychlej zechciał wnieść projekt nowej ustawy leśnej do konstytucyjnego traktowania tak w Radzie państwa, jak i w Sejmie krajowym;

po drugie: aby czuwał nad ścisłem wykonaniem dziś obowiązującej, chociaż niedostatecznej ustawy leśnej;

po trzecie: aby przez odpowiednie pomnożenie sił technicznych ck. inspektoratu lasowego umożebnił dostateczny i konieczny nadzór tak znacznemi obszarami lasowemi w Galicji, przeszło 3½ miliona morgów wynoszącemi, z których większa połowa, należąca do gmin, funduszów publicznych i lasów ochronnych, ciągłego i gorliwego czuwania wymagają.“

Przekazano go komisji kultury krajowej.

Z dalszego porządku dziennego na wniosek komisji administracyjnej (referent dr. Czerkawski) uchwalono bez dyskusji co następuje:

1. Grunt położony we Lwowie pod l. k. 34 m., składający się z parcel katastralnych l. 75, 7030, 7031, intabulowany w księdze Dom 32, pap. 151, nr. 1 haer. jako własność głównej szkoły normalnej we Lwowie, a względnie funduszu szkół normalnych, oddany mocą protokołu z dnia 8. listopada 1873 w zarząd i posiadanie Wydziału krajowego, jako własność krajowego funduszu szkolnego, ma być w granicach w tym protokole bliżej oznaczonych, z majątku krajowego funduszu szkolnego wydzielony i na własność gminie miasta Lwowa bez ewikcji z tem zastrzeżeniem ustąpiony, że gmina miasta Lwowa z gruntu tego może zrobić użytek tylko na umieszczenie zakładów naukowych tj. szkół ludowych, przemysłowych lub zakładów publicznych, celom oświaty poświęconych, i że krajowy fundusz szkolny wolny będzie od wszelkich wydatków z przeniesieniem własności połączonych.

2) Upoważnia się Wydział krajowy do sporządzenia odpowiedniego aktu prawnego.“

Z komisji podatkowej p. Alfons Czaykowski przedłożył sprawozdanie o wniosku p. Abrahamowicza względem rewizji katastru domowo klasowego. Po uzasadnieniu, opartem na ustawach komisja powiada: Zaliczenie komór do katastru klasowego, które ani zamieszkane ani do mieszkania przeznaczone nie są, naruszałoby obowiązujące ustawy, sprzeciwiałoby się wręcz jawnie wypowiedzianym w protokołach komisji i w wykazach rządowych stwierdzonym zamiarom wysokiego ministerstwa skarbu i sprowadziłoby zupełny przewrót w rozkładzie ciężarów. Wśród takich stosunków podwyższenie podatku idące w setki tysięcy, a obciążające najbiedniejszą ludność ponoszącą 90·1% ogólnej sumy podatku klasowo-domowego, możemieć doniosłość socjalną i do smutnych prowadzić następstw. Komisja podatkowa sądzi, że jedyną wadliwość katastru spowodować mogła niewłaściwe zaklasowanie sprowadzające tak groźne następstwa, i wyraża przekonanie, że wys. c. k. rząd zgodnie z obowiązującemi ustawami i przepisami wyłączy z katastru klasowo-domowego wolne od podatku części domów, a dążąc zawsze do sprawiedliwego rozkładu ciężarów, usunie wszelką podstawę do słusznych zażaleń.

Komisja podatkowa wnosi: Wzywa się c. k. rząd, aby na mocy obowiązujących ustaw i przepisów, przeprowadził z urzędu wyłączenie z katastru klasowo-domowego wolnych od podatku części domów, i na tej podstawie zarządził wydanie arkuszów płatniczych.

P. komisarz rządowy Filip Zaleski odczytał bardzo zadowalające oświadczenie w tej sprawie. Komory weszły do katastru tychże na tej podstawie, że się znajdowały już w katastrze poprzednim od r. 1850. O ile komory chłopskie nie mają znamion mieszkalności, zaliczenie ich do części domów podlegających opłacie podatku, byłoby istotnie znaczniejszem przeciążeniem. Uznała to sama ck. dyrekcja skarbu, i przedłożyła rzecz ministerstwu jeszcze 16. maja br., a w skutek tego ministerstwo w lipcu zarządziło wydzielenie niemieszkalnych komor z katastru, i wydało stosowne pouczenie do władz, otwierając bezwarunkowy termin do rekursów, i polecając ewentualne sprostowania. A zatem jeszcze przed poruszeniem tej sprawy w Sejmie rząd spełnił obowiązek.

Wskutek tego oświadczenia na wniosek p. Abrahamowicza zawieszono uchwałę, i komisja udała się na ustęp celem ułożenia innego wniosku.

Przystąpiono potem do referatów petycyjnych, które przedstawili pp. Ochrymowicz, ks. Kitryn, Łazarski i Zborowski.

Radzie szkolnej do załatwienia lub urzędowania odstąpiono prośby nauczycielów Emiljana Michalewicza, Wojciech Putały, rady szkolnej miejscowej w Wielopolu Skrzyńskiem i grona nauczycieli 5klasowej szkoły w Brzeżanach (o uregulowanie płac) — ta ostatnia sprawa jest w toku przeprowadzenia. — Do porządku dziennego przyszła Izba nad petycją Ludwiki Jaworskiej, która ma realność we Lwowie i nie wstydzi się prosić o zapomogę z funduszu krajowego bez żadnego tytułu.

Przychylnie, bo przyznaniem kwot załatwiono kilka dalszych petycyj, referowanych przez ks. Sawę, Małeckiego, Łazarskiego, R zwadowskiego, Kitrysa, Łukasiewicza i Ochrymowicza. Siostrom Miłosierdzia we Lwowie na pokrycie dachu blachą przyznano 2000 złr., Michalinie Tedorowiczównie na warstat robot pończoszkowych 200 złr., Kajetanowi Piechowiczowi, ociemniałemu nauczycielowi 100 złr. rocznie z łaski; Anieli Czajkowskiej, okaleczałej sierocie po księdzu gr. kat. z Wołostkowa 100 złr.; Karolinie Stupnickiej, (wdowie po ś. p. wydawcy *Przyjaciela Domowego*) 100 złr.; komitetowi kościelnemu wsi Orowa (w Drohobyckiem), na budowę cerkwi 100 złr.; Michalinie Nowakowskiej, (wdowie po ś. p. Henryku) 100 złr.; wreszcie Szymonowi Kudlikowi, byłemu nauczycielowi w Kołohurach, 100 złr.

Odmówiono zaś gminie Kańczuga bezpowrotnej pożyczki na urządzenie wodociągu, a to wskutek wniosku hr. Krukowieckiego. Komisja bowiem petycyjna proponowała 3000 gld.

Nakoniec p. Alfons Czajkowski imieniem komisji podatkowej przedłożył zmieniony wniosek w sprawie komor chopskich. Komisja z zadowoleniem przyjęła oświadczenie komisarza rządowego i wnosi:

„Sejm przyjmuje sprawozdanie komisji, jako też oświadczenie rządu do wiadomości.“

Uchwalono bez rozpraw.

P. Milieski wniósł interpelację do rządu, dla czego nie pomnożył posterunków żandarmerji nad granicą w Krakowskiem, gdzie z powodu budowy fortyfikacyj zagrożone jest bezpieczeństwo.

Odczytano także wniosek nowy p. Bielińskiego o ułatwienia hipoteczne konwersji długów, wysoko oprocentowanych, na niżej oprocentowane.

Na tem zamknięto o godz. ½2 posiedzenie.

Następne we środę również z bardzo szczupłym porządkiem dziennym.

## Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

**Preszburg** 2. października. Od czasu przybycia komisarza rządowego Jekelfalussy'ego i rozwinięcia dostatecznej siły wojskowej panuje względny spokój. Jednak w okolicy Preszburga były wypadki rabunków i podpaleń. Jekelfalussy rozpoczął śledztwo licznemi aresztowaniami i rewizjami u sprawców rozruchów. Firmy: „Tedesko“ i „Loewy i spółka“ zamknęły fabryki, w skutek czego przeszło 2000 robotników pozostało bez chleba. Także firma: „Frankla synowie“ przenosi się do Wiednia. Deputacja robotników prosiła burmistrza, aby spowodował Tedeska do pozostania w Preszburgu.

Z okolicy Preszburga nadchodzą bardzo niepokojące wiadomości. W Lanschütz (dobrach hr. Esterhazego) poruszyli przebrani za chłopów agitatorowie ludność tamtejszą, która zrabowała wszystkich zamieszkałych tam żydów. Niejaka Fleischman została ciężko pobitą. Wysłano tam wojsko, lecz ludność stawiła mu opór.

Także miały miejsce rozruchy w Wartberg, Rethe i Ivanka. Powybijano tam okna w mieszkaniach żydowskich i usiłowano rabować mienie żydowskie.

W Szentgyoergy przyjęto kawalerję kamieniami. Władza uwięziła prowodyra Hutkę. Udał się tam z Preszburga wiceżupan z oddziałem wojska.

**Czegled** 2. października. Pospólstwo napastuje żydów na ulicy. Zachodzi obawa rozruchów.

**Tryest** 2. października. Wczoraj, podczas gdy muzyka wojskowa przegrywała na okręcie „Gallegiante“, nastąpiła eksplozja, w skutek której dwaj muzykanci: Kurka i Tobias zostali ciężko, dwaj inni zaś lekko ranieni. Tobiasowi amputowano nogę a Kurka jest konający. Prawdopodobnie położono na okręt skrzynię z dynamitem; według innej wersji, rzucono na okręt bombę z czółna.

**Petersburg** 2. października. Podczas pobytu cara w Moskwie, otrzymał szef żandarmerji Slozkin, dymisję za to, że z koszar wojskowych wykradli nihiliści skrzynię z prochem.

Nowa ustawa prasowa doznaje nawet ze strony konserwatystów jak najgorszego przyjęcia.

Tołstoj miał przyrzec pewne przywileje religijne starowiercom, którzy jawili się w liczbie 4000 dla ochrony cara w Moskwie.

## Telegramy biura koresp.

**Linc** 2. października. Akademię handlową otwarto uroczyście w obecności szefa sekcji, Fiedlera.

**Zagrzeb** 2. października. Katedra w Djakowarze została uroczyście poświęcona.

**Preszburg** 2. października. Onegdaj i wczoraj nie było żadnych niepokojów. Minister spraw wewnętrznych wydał surowy okólnik do władz miejskich, aby popierały o ile możności wysłanych komisarzów rządowych i natychmiast wykonały ich polecenia.

**Kair** 2. października. Ośm osób, które chciały podsycać pożar dworca, aresztowano. Krąży pogłoska, że w kopie siana, którą złożono na dworcu, znaleziono dynamit. Potwierdzenia wieści dotąd nie ma. Przegląd wojsk przed kedywem trwał dwie godziny i wypadł, pomimo niesprzyjającej pogody, wspaniale. Wielka liczba krajowców była przytem obecna.

### Telegrafowany kurs wiedeński.

**Lwów** 30. września. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 316 25 — 319 25, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170 50 — 173 50, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow kred gal ziem. 5% 99 70 — 100·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91 50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·70 — 100·70, Tow. kredyt gal. ziem. 4% 87·75 — 88 75, Banku hip. gal. 6% 101·85 — 102·85, Banku hip. gal. 5% 97 90 — 99·15, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101 50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99 50 — 100·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5 54 — 5 64, Dukat cesarski 5 56 — 5·67, Napoleondor 9·40 — 9·50, Półimperjał rosyjski 9 69 — 9 79, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1 62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1·19, 100 marek niemieckich 57 80 — 58·60, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają“.)

**Wiedeń** 2 października godz. 10 min. 15. Akcje kredytowe 3.7·—, Anglo-Austr 127 25, Akcje banku Union 123 90, Kolej Karola Lud 317 25, Połudn. 148 80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·44, Rubel papier. 1·18. Usposobienie: mdłe.

**Wiedeń** 30. września godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 174·—, Węg. akcje kredyt. 304·—, Akcje anglo-austr. 127·80, Akcje banku Union 124 20, Akcje kred. Karola Ludwika 317 80 Akcje kolei północnej 280 —, Akcje kolei południowej 144 10, Akcje kolei Alföldzkiej 173 50, Akcje kolei Elżbiety 212·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172 —, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 126 50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94 75 Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99 80 Losy regulacji Cisy 109·70, Losy tureckie 28 25, Węgierska renta 119 35 Akcje banku związkowego 116 80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—. Rubel papierowy 1·18, Węgierskie losy 117 25, Mark niemiecki —·—. Uspos.: ustalone.

**Wiedeń** 30. września godz. 5 min. 15. Jednolity dług Państwa w banknotach 76 75, w srebrze 77·30, Renta w złocie 95·45, Losy pożyczki z roku 1860 —·—, Akcje banku wiedeńskiego 825·—, kredytowego 317 10, Londyn 119·10, Srebro —·—, Napoleondor 9·43½, Dukat ces. men. 5 65, 100 marek niemieckich 58·20.

**Paryż** 3% Renta 81·90.

**Berlin** 30 września godzina 5 min. 15. Rosyjski banknoty 202 65, Akcje kredytowe 545·50, Lombardy 248 —, Galicyjskie 136·25, Kolei Rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 171·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

**Telegramy zbożowe** z dnia 30. września. Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 8 90 do 8·92 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 170·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51·30 m., olej rzepakowy 60 25 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 54·25 fr., olej rzepakowy 75 75, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

**Nafta.** Wiedeń 30 września: 12 50 do 12 75. Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7 40, na wrzesień 7·50, na wrzesień grudzień 7 60 Antwerpja: na wrzesień 19 Nowy York: 7¾ Filadelfja: 7⅛.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Leona Zubalewicza.